

DR HAB. PIOTR RADZIEWICZ, PROF. UCZELNI

O POWINNOŚCIACH NAUKI PRAWA W DEBACIE O KONSTYTUCJI

WYKŁAD INAUGURUJĄCY ROK AKADEMICKI 2019/2020 W WYDZIALE ADMINISTRACJI I NAUK SPOŁECZNYCH POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Wasza Magnificencjo Rektorze,
Panie Dziekanie,
Państwo Prodziekani,
Czcigodni Profesorowie,
Drodzy Studenci,
Szanowni Goście,
Panie i Panowie!

1. WPROWADZENIE

Jest dobrym akademickim zwyczajem, aby wykład inauguracyjny był pożyteczny i ciekawy, ale dobrym akademickim zwyczajem jest też to, aby wykład nie był zbyt długi. Postaram się spełnić oba te warunki, choć nie będzie to łatwe, bo będę mówił o rzeczach z natury spornych: o ustroju państwa symbolizowanym przez konstytucję, o potrzebie zmiany konstytucji i powołaniu naszych czasów do tego dzieła, a także o postawach i powinnościach nauki prawa, która uczestniczy w działalności publicznej, a więc dotknę tego, co zwykle się określać mianem etosu naukowego.

Wstępem do dalszych rozważań chciałbym uczynić badania naukowe, które prowadziłem niedawno wraz prof. Moniką Florczak-Wątor z Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof. Marcinem Michałem Wiszowatym z Uniwersytetu Gdańskiego. Badania te dotyczyły potrzeby zmiany obowiązującej Konstytucji w opiniach polskiej akademickiej nauki prawa konstytucyjnego. Chciałbym Państwu teraz o tej inicjatywie krótko opowiedzieć¹.

2. POJĘCIE I PRZYKŁADY ANKIETY KONSTYTUCYJNEJ

Od blisko stu lat w chwilach doniosłych dla narodu i państwa organy władzy publicznej, grupy prawników bądź po prostu instytucje zaangażowane w życie społecznie organizują specjalne badania w celu zebrania informacji i opinii o stanie konstytucji i ewentualnej potrzebie podjęcia reform konstytucyjnych. Ankieta konstytucyjna, bo o nią chodzi, jest zwykle kwestionariuszem zawierającym pytania o sprawy publiczne, o właściwy system rządów, o wolności i prawa jednostki i inne fundamentalne kwestie ustrojowe. Kieruje się ją do osób mających specjalistyczną wiedzę z prawa konstytucyjnego lub wyjątkowe

doświadczenie związane z pełnieniem funkcji publicznych. Wyniki ankiety są następnie podawane do wiadomości publicznej.

Początki ankiety konstytucyjnej — instytucji swoiście polskiej, o czym może jeszcze będę miał sposobność wspomnieć — wiążą się z odzyskaniem przez nasz kraj niepodległości w 1918 r. Specjalny zespół pod nazwą „Ankieta w sprawie projektu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” został powołany w 1919 r. przez szefa polskiego rządu Ignacego Jana Paderewskiego. Zespołowi przewodniczył prof. Michał Bobrzyński. Efektem prac zespołu było przedłożenie całościowego projektu konstytucji, który jednak ostatecznie nie zyskał aprobaty w Sejmie.

Wzorcowym przykładem ankiety konstytucyjnej była inicjatywa z 1924 r., przeprowadzona pod patronatem „Czasopisma Prawniczego i Ekonomicznego”². Ankieta została zorganizowana po kilku latach obowiązywania Konstytucji Marcowej z 1921 r. i jej celem była ocena tego aktu oraz sformułowanie postulatów zmian. Rezultaty badań ankietowych z 1924 r. do dziś stanowią inspirację dla kolejnych pokoleń polskiej nauki prawa konstytucyjnego. Co ciekawe, wśród uczestników tej ankiety byli nie tylko prawnicy, co nadało całemu przedsięwzięciu dodatkowy, niezwykły rys. Pośród innych ważnych głosów cały czas zwraca uwagę wystąpienie Włodzimierza Tetmajera, posła Sejmu Galicyjskiego, Gospodarza z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, gorącego patrioty, który w pięknej formie nakreślił całościową wizję idealnego, wymarzonego ustroju niepodległej ojczyzny.

Ale w okresie międzywojennym organizowano także ankiety o charakterze czysto politycznym, np. ankietę tzw. grupy konstytucyjnej partii politycznej Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) z 1928 r. czy ankietę konstytucyjną z 1931 r. pod kierunkiem Stanisława Cara, której patronował ówczesny Sejm. Te dwie ostatnie ankiety zwiastowały już nowe ponure czasy, przerwane katastrofą II wojny światowej.

Z kolei pod rządami Konstytucji z 1997 r. zorganizowano dotąd dwie „pełnokrwiste” ankiety. W pierwszej, z 2011 r., firmowanej przez organizację pozarządową Instytut Spraw Publicznych, wzięło udział 10 respondentów, w większości prawników konstytucjonalistów. Drugą ankietę zorganizowała jedna z partii politycznych w 2017 r. Ankietę rozesłano do wybranych przedstawicieli środowiska naukowego, ale nie spotkała się ona z szerokim odzewem.

3. SPOŁECZNA ANKIETA KONSTYTUCYJNA Z 2017 R.

Na początku 2017 r. w wąskim gronie trójki pracowników akademickich z moim udziałem, o czym już wspominałem, zrodził się natomiast pomysł zorganizowania społecznej i zarazem w pełni niezależnej ankiety konstytucyjnej, bez afiliacji żadnej partii politycznej czy innej organizacji, skierowanej tylko do naukowców specjalizujących się w badaniach konstytucyjnych.

Powodów uzasadniających podjęcie tej inicjatywy akurat w tym czasie było kilka.

Po pierwsze, do podsumowań i refleksji nad obowiązującą Konstytucją z 1997 r. skłaniała okrągła rocznica jej wejścia w życie. Obchodom rocznicy towarzyszyła dyskusja, w trakcie której poddawano w wątpliwość aktualność i merytoryczny kształt części rozwiązań konstytucyjnych, formułowano także postulaty konkretnych zmian legislacyjnych.

Po drugie, pomysłodawcy ankiety żywili wspólne przekonanie, że — tak jak miało to miejsce w przeszłości — przedstawiciele nauki powinni co jakiś czas, w sposób uporządkowany i kompleksowy, stawiać diagnozę stanu prawa konstytucyjnego i zajmować w tej kwestii stanowisko. Wydawało się zatem rzeczą pożądaną, aby to właśnie akademicy konstytucjonaliści wypowiedzieli się na temat tego, jak oceniają obowiązującą Konstytucję oraz czy widzą potrzebę jej modyfikacji, a jeśli tak, to w jakim kierunku i w jakim zakresie.

Po trzecie wreszcie, zmierzenie się z wyzwaniem, jakim było przygotowanie ankiety konstytucyjnej, miało znaczenie także dla rozwoju nauki polskiego prawa konstytucyjnego. Badania ankietowe zostały bowiem pomyślane tak, aby spełniały kryteria pracy naukowej, a więc dostarczyły wiedzy rzetelnej i miarodajnej, która mogłaby być przedmiotem dalszych studiów i dociekań, a być może także kontynuacji w przyszłości.

4. RESPONDENCI

Zaproszenia do udziału w ankiecie zostały rozesłane do 186 pracowników naukowych, w tym do 94 profesorów i doktorów habilitowanych oraz 92 doktorów.

Na ankietę odpowiedziało 72 respondentów. Ankieta została zatem przeprowadzona na wysokiej próbie badawczej — w sumie wzięło w niej udział blisko 40% wszystkich osób zaproszonych do badań.

W ogólnej liczbie otrzymanych 72 odpowiedzi najliczniejszą grupę stanowili doktorzy (37 ankiet — 52% spośród wszystkich udzielonych odpowiedzi), następnie doktorzy habilitowani (24 ankiety — 33% spośród wszystkich udzielonych odpowiedzi) i profesorowie (11 ankiet — 15% spośród wszystkich udzielonych odpowiedzi).

W ankiecie udział wzięli przedstawiciele wszystkich polskich ośrodków akademickich, w których funkcjonują wydziały prawa. Zatem gdy idzie o swego rodzaju aspekt geograficzny, można powiedzieć, że badania miały wymiar ogólnopolski.

5. MATERIA PYTAŃ ANKIETOWYCH

Jakie pytania postawiliśmy w ankiecie? Wydaje się, że pytaliśmy o wszystkie najważniejsze problemy współczesnego prawa konstytucyjnego: (i) o podział władzy i to czy jest dobrze przeprowadzony, (ii) o należyłą ochronę wolności i praw jednostki, (iii) o instytucje demokracji bezpośredniej, takie jak referendum, i ich wpływ na życie społeczno-polityczne, (iv) o funkcjonowanie Trybunału Konstytucyjnego, (v) o odpowiedzialność władzy politycznej za niewłaściwe sprawowanie funkcji państwowych, (vi) o procedurę zmiany konstytucji i jej efektywność oraz o wiele innych aktualnych kwestii ustrojowych.

Nie mogę przedstawić Państwu wszystkich ustaleń z badań, nie pozwalają na to ramy czasowe mojego wystąpienia, poza tym nie jest to chyba też konieczne. Chciałbym natomiast — znowu: bardzo krótko — omówić jeden wybrany punkt ankiety dotyczący tzw. momentu konstytucyjnego, który dobrze pokazuje, czym różnią się badania naukowe od szybkich i podyktowanych chwilą odpowiedzi w sprawach, które nie poddają się jednoznacznej ocenie i prezentują się źle, gdy opatrzymy je dużym kwantyfikatorem.

6. MOMENT KONSTYTUCYJNY

Figura momentu konstytucyjnego jest dość popularnym i w swej istocie fascynującym przedmiotem analiz, pełnym subtelnych znaczeń zwłaszcza w piśmiennictwie amerykańskim. Jednocześnie jest to pojęcie niezwykle wieloznaczne i posługiwanie się nim zawsze wymaga dodatkowych wyjaśnień. Najbardziej znaną i dziś już emblematyczną teorię momentu konstytucyjnego opracował Bruce Ackerman, profesor Uniwersytetu Yale'a, dowodząc, że amerykańskie doświadczenia i system ustrojowy umożliwiają dokonanie transformacji porządku konstytucyjnego także poza oficjalnymi procedurami jego zmiany, a więc niejako nieformalnie, choć — zastrzegając Ackerman — może się to stać tylko w określonych okolicznościach i po spełnieniu dodatkowych warunków³.

W naszej ankiecie moment konstytucyjny został zdefiniowany inaczej, bardziej intuicyjnie. Zapytaliśmy, czy obecnie „zachodzą realnie istniejące, poważne i wymagające szybkiej reakcji legislacyjnej przesłanki zmiany Konstytucji, niezbędne do realizacji określonych celów społecznych lub ustrojowych”? Chodziło zatem o wskazanie, czy istnieje potrzeba podjęcia prac ustawodawczych w celu zmiany Konstytucji (ewentualnie uchwalenia w jej miejsce nowej konstytucji) w czasie rzeczywistym, w konkretnych społeczno-politycznych warunkach państwa polskiego. Mogłoby się wydawać, że na tak postawione pytanie otrzymamy odpowiedź jednoznacznie pozytywną, to znaczy: tak, trzeba zmieniać, z pewnością jest wiele punktów w Konstytucji, które wymagają skorygowania i należy to uczynić bez zwłoki. Wszak ci sami respondenci chwilę wcześniej, w odpowiedzi na inne pytania ankiety, zawarli liczne postulaty zmiany, wynotowali dysfunkcje i luki w przepisach, zwrócili uwagę na opaczną i osłabiającą rządy prawa praktykę ustrojową, której źródłem były m.in. niedoskonałe unormowania konstytucyjne. Tymczasem na pytanie, czy mamy obecnie moment konstytucyjny: 84% respondentów odpowiedziało, że nie ma powodów zmiany Konstytucji, a tylko 16% respondentów było przeciwnego zdania!

Dlaczego tak się stało? Skąd ta zupełnie nieoczywista konkluzja pytania o moment konstytucyjny? Otóż, w większości respondenci starannie oddzielili problematykę pożądanых poprawek do Konstytucji od problematyki właściwego momentu, w którym poprawki te powinny zostać przyjęte. W istocie bowiem są to dwa odrębne problemy, ugruntowane innymi założeniami, których pod żadnym pozorem nie należy utożsamiać. Konstytucjonaliści argumentowali, że nie ma obecnie momentu konstytucyjnego, gdyż wartością, którą należy chronić, jest także sama stabilność i niezmiennność ustawy zasadniczej. Wskazywali brak racjonalnego uzasadnienia potrzeby dokonania zmian w Konstytucji, brak warunków do przeprowadzenia rzetelnej i merytorycznej debaty konstytucyjnej, a nade wszystko brak choćby minimalnego konsensu społecznego w kwestii zmiany Konstytucji oraz poważną polaryzację społeczeństwa uniemożliwiającą osiągnięcie takiego konsensu. Przestrzegali przed absolutyzowaniem samego aktu poprawki konstytucyjnej jako panaceum na mające z reguły głębsze przyczyny problemy życia społecznego. Wszystko to — ich zadaniem — świadczyło przeciwko podejmowaniu prac legislacyjnych, mimo ogólnej zgody co do niedoskonałości systemu konstytucyjnego państwa. Spośród różnych kwestii poruszonych w ankiecie, pytanie o moment konstytucyjny — nieoczekiwanie — okazało się najmniej sporne.

7. PRZECIWDZIAŁANIE POPULIZMOWI KONSTYTUCYJNEMU

Głębsza refleksja nad ankietą konstytucyjną jako pewnym narzędziem badawczym, uświadamia, że jest to nie tylko metoda pozyskania specjalistycznej wiedzy w sprawach konstytucyjnych, metoda — co warto jeszcze raz odnotować — która stanowi trwały i oryginalny element polskiej kultury prawnej, ale jest to także interesujący przykład udziału nauki prawa konstytucyjnego w ogólnym dyskursie praktycznym o Konstytucji i potrzebie jej zmiany. Właściwie przeprowadzona ankieta, spełniająca kryteria badań naukowych, jest dobrym probierzem kondycji środowiska konstytucjonalistów i w skondensowanej postaci prezentuje przegląd głównych stanowisk i nurtów — aktualny stan rozwoju polskiej myśli konstytucyjnej. Może być to także środek partycypacji merytorycznej w szeroko pojętym politycznym procesie decyzyjnym. Ankieta wzbogaca ten proces i może z powodzeniem oddziaływać na jego rezultaty, równoważąc wpływ czynników żywiołowych, pozamerytorycznych (w tym populistycznych) na kształt systemu polityczno-prawnego państwa. Wymierne efekty ankiety konstytucyjnej są oczywiście trudno uchwytnie, mają z natury, przez swój fachowy charakter, ograniczony zasięg, i aby mogły szerzej zaistnieć musi być dla nich stworzone sprzyjające środowisko instytucjonalne. Niemniej — są, mają swój potencjał, pozwalają w sposób uporządkowany i miarodajny włączyć się światowi nauki w debatę konstytucyjną, tworząc dla niego dogodne forum wypowiedzi.

Udział w ankiecie prawników, którzy są jednocześnie nauczycielami akademickimi i współtworzą doktrynę prawa konstytucyjnego, może być traktowany jako przejaw zaangażowania i odpowiedzialności tej grupy zawodowej za sprawy publiczne. Zdradza określoną postawę wobec tych spraw. Zagadnienie to jest zatem częścią szerszego tematu etosu naukowego⁴ prawników, któremu chciałbym — powoli kończąc — poświęcić dalszą część wykładu.

8. POSTAWY NAUKI PRAWA W SFERZE PUBLICZNEJ

Jest banałem, że nauka, w tym nauka prawa, nie działa w społecznej próżni, ale w otoczeniu różnych struktur instytucjonalnych, z którymi — chcąc nie chcąc — musi wchodzić w relacje. Opisał to już na początku lat 30. XX wieku Robert King Merton, pokazując, że zasady etyczne, które regulują funkcjonowanie wspólnoty naukowej, w praktyce nie są w pełni autonomiczne, ale wykazują podatność na wpływy⁵. Dotyczy to oczywiście także jurysprudencji, której przedmiot badań jest uwikłany w bieżący kontekst życia społeczno-politycznego. Merton sformułował kilka cech etosu naukowego, rozumianego jako zbiór norm i wartości, które są uważane za wiążące w społeczności naukowców. Jego zdaniem, na ów etos składają się cztery ogólne zasady:

a) uniwersalizmu — prawdy naukowe mają charakter powszechny, zależą wyłącznie od kryteriów empirycznych i logicznych, a nie od kryteriów politycznych, kulturowych czy światopoglądowych (przyjęcie lub odrzucenie twierdzeń naukowych nie może zależeć od żadnych względów partykularnych i pozamerytorycznych),

b) „komunalizmu” (powszechności) — wiedza naukowa i odkrycia naukowe są dobrem powszechnym wszystkich ludzi i wszyscy ludzie mają prawo z nich korzystać i weryfikować ich wyniki,

c) bezstronności i obiektywizmu — co wydaje się zrozumiałe samo przez się,
d) zorganizowanego sceptycyzmu — wiedza naukowa musi być otwarta na krytykę (uczony powinien wątpić tak długo, jak długo nie są dostępne przekonujące dowody słuszności jakiegoś poglądu)⁶.

Nie umniejszając pozostałych powinności, fundamentem etosu naukowego zawsze jest bezstronność i obiektywizm nauki i naukowców. Jak wskazywał profesor Lech Morawski: „Społeczny prestiż naukowców wywodzi się właśnie z założenia, że bronią oni prawdy a nie politycznych i prywatnych interesów”⁷. Na tym opiera się także koncepcja uniwersytetu w naszym kręgu kulturowym, w tym także koncepcja politechniki, jako jednego z rodzajów uczelni akademickiej.

Niewątpliwym zagrożeniem dla nauk prawnych jest ich polityzacja (nauka na usługach władzy). Wydaje się, że jest to — zwłaszcza dla nauki prawa konstytucyjnego — problem znacznie poważniejszy niż drugie szeroko analizowane zagrożenie, czyli nadmierna komercjalizacja nauki, przejawiająca się m.in. przekształcaniem się uniwersytetów tylko w szkoły zawodowe bądź w swoiste przedsiębiorstwa naukowe hołdujące zasadzie rozliczalności finansowej (wraz z podporządkowaniem tym celom programów badawczych, programów nauczania i codziennej praktyki badań naukowych). Wszystko to słyca misję uniwersytetu i redukuje jego funkcje⁸. Warto zauważyć, że polityzacja nie jest zagadnieniem nowym; zawsze towarzyszyła nauce prawa i zawsze stanowiła zagrożenie dla pryncypiów etosu naukowego prawników. O ile bowiem komercjalizacja może prowadzić do „prywatyzacji wiedzy”⁹, a więc unieważnić część mertonowskich norm dotyczących powszechnej dostępności do wiedzy naukowej jako dobra publicznego, o tyle polityzacja godzi w same fundamenty etosu naukowego — w bezstronność i obiektywizm pracy badawczej. Nie należy być przy tym naiwnym. Wyzwaniem nie jest to, jak odseparować naukę od polityki i przemysłu, bo nie jest to możliwe i nie zawsze bywa też korzystne. Wyzwaniem jest natomiast to, jak w takich warunkach chronić podstawowe zasady etosu akademickiego, jak zachować ideę uniwersytetu¹⁰.

9. LEKCJA PROFESORA TWARDOWSKIEGO

Nie będę przed Państwem dywagował, uzasadniając, że naukowiec może przyjąć albo taką, albo inną postawę etyczną i w związku z tym jest w stanie sensownie bronić swojego wyboru za pomocą takiej bądź innej argumentacji. Jest oczywiste, że nie ma jednego dobrego rozwiązania dylematów etosu naukowego, a już na pewno nie ma jednego jedynie słusznego ich rozwiązania. Przedstawię natomiast swój subiektywny wzorzec etosu akademickiego, a właściwie przywołam go, odwołując się do stanowiska profesora Kazimierza Twardowskiego — wybitnego polskiego uczonego, twórcy lwowsko-warszawskiej szkoły filozofii, nauczyciela nauczycieli, któremu przyszło żyć w niespokojnych i obfitych w tragiczne wydarzenia czasach Polski międzywojennej.

U schyłku życia Kazimierz Twardowski wygłosił słynny wykład: „O dostojęństwie uniwersytetu”, w którym wyłożył swoje credo w sprawach nauki i naukowców. Zawarte tam przestrogi i wskazówki są niezwykle surowe. Z dzisiejszej perspektywy mogą być

potraktowane wręcz jak utopia. Powinności naukowca i cele badań naukowych profesor Twardowski porównał do latarni morskiej. Pisał tak:

„Uniwersytet winien trwać niewzruszenie jak latarnia morska, która wskazuje światłem swym okrętom drogę przez wzburzone fale, lecz nigdy światła swego nie nurza w samych falach. Gdyby to uczyniła, światło by zgasło, a okręty pozostałyby bez gwiazdy przewodniej”¹¹.

Metafora ta nawiązuje do samych źródeł idei uniwersytetu i jest stanowczą obroną stanowiska, w myśl którego zadaniem akademii nie jest dostarczanie argumentów w sporach politycznych czy ubieranie w naukowe teorie rozstrzygnięć władzy, ale opis zjawisk, dociekanie prawdy oraz doskonalenie metod badawczych. Prowadzenie pracy naukowej musi pozostać niezależne od zaangażowania w wydarzenia publiczne, nawet jeśli uczestniczenie w tych wydarzeniach można (a czasami należy) traktować jako obywatelski obowiązek. (Dość powiedzieć, że sam Twardowski angażował się społecznie, m.in. był współtwórcą systemu szkolnictwa wyższego II RP, a potem bronił go aktywnie przed reformami obozu sanacyjnego). Nauka nie powinna zatem służyć żadnym dodatkowym, ubocznym czy zewnętrznym celom, a na jej przedstawicielach ciąży powinność ochrony autonomii badań. Skracanie tego dystansu niesie poważne zagrożenia, a samo podejrzenie ulegania jakimkolwiek wpływom podważa wiarygodność badacza.

Nie znaczy to, że upowszechnianie wiedzy np. o prawie konstytucyjnym nie dotyczy członków społeczności akademickiej. Wręcz przeciwnie. Choć i w tym wypadku warto pamiętać, że zasady nowoczesnej komunikacji społecznej, zwłaszcza za pośrednictwem mass mediów, stawiają wymogi, które bywają trudne do pogodzenia z rzetelnością badacza i obiektywizmem naukowca. Skłaniają bowiem raczej do wypowiedzi nadmiernie uproszczonych, pseudonaukowych, często głoszonych poza granicami własnej kompetencji, nastawionych tylko na emocjonalną perswazję i sukcesy retoryczne. Zachęcają także do zajmowania pozycji zaangażowanych ideologicznie lub skontekstualizowanych do bieżącej polityki¹².

Profesor Jerzy Zajadło w jednej ze swoich prac powiada, że nauka prawa jako nauka polityczności (bo tak naukę prawa również można postrzegać) nie musi, a nawet z pewnością wręcz nie powinna oznaczać polityczności nauki¹³. Nauka polityczności, to nie to samo co polityczność nauki! I o ile można jeszcze bronić poglądu (choć z trudem), że uczoney nie musi być politycznie lub światopoglądowo neutralny, o tyle zawsze powinien jednak kierować się metodologicznym obiektywizmem. Zarówno wtedy, gdy dotyczy to pracy akademickiej i badawczej, jak i wówczas, gdy jako naukowiec angażuje się w sprawy publiczne¹⁴.

Mam nadzieję, że ankieta konstytucyjna, o której opowiadałem w pierwszej części wykładu, sprostała tym wyzwaniom, o czym może zresztą świadczyć i to, że poza wąskim gronem specjalistów i — od dzisiaj — także Państwem, którzy jesteście tutaj obecni, nikt specjalnie jej istnienia nie odnotował.

10. ZAKOŃCZENIE

Szanowni Państwo, zapowiedziałem jakiś czas temu, że wkrótce będę kończył, więc to jest dobry moment, żeby wreszcie to zrobić. Chciałbym teraz zwrócić się do studentów.

I tych, którzy dzisiaj stali się częścią naszej akademickiej wspólnoty, i tych, którzy już studiują od jakiegoś czasu w Politechnice Warszawskiej.

Bycie studentem to nie tylko przywilej, ale też zobowiązanie i odpowiedzialność. Zobowiązanie wynikające z tradycji i wielkości naszej Uczelni, wielkości uczonych, którzy byli tutaj nauczycielami.

Wszystko to, o czym mówiłem do tej pory: o dylematach etycznych naukowca, o jego odpowiedzialności i możliwych postawach wobec świata, o powinnościach wobec Uczelni i wobec samych siebie jako członków politechnicznej społeczności uczących i uczących się (*universitas magistrorum et scholarium*), dotyczy również Was. Jeszcze nie tak wyraźnie i nie tak intensywnie jak dotyczy to Waszych nauczycieli, ale nie można mieć złudzeń — to wkrótce będzie także Wasza codzienność.

Dlatego życzę Wam, żebyście spędzony tutaj czas wykorzystali dobrze. Żebyście traktowali to miejsce jak bezpieczną przystań, żebyście je lubili i czerpali w nim radość zdobywania wiedzy. „Znikąd bowiem — już po raz ostatni przywołam Kazimierza Twardowskiego — nie spływa na człowieka trwalsze i czystsze zadowolenie, jak z bezinteresownego szukania prawdy naukowej”. Czego i sobie, i Państwu w tych ciekawych czasach życzę!

Dziękuję za uwagę!

¹ Zob. M. Florczak-Wątor, P. Radzewicz, M. M. Wiszowaty, *Ankieta o Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Wyniki badań przeprowadzonych wśród przedstawicieli nauki prawa konstytucyjnego w 2017 r.*, Państwo i Prawo 2018, z. 6, s. 3-35.

² *Ankieta o konstytucji z 17 marca 1921 r.*, red. W. L. Jaworski, Kraków 1924 (reprint wydania z 1924 r. ukazał się nakładem Wydawnictwa Sejmowego, Warszawa 2014).

³ B. Ackerman, *We the People, Volume 1, Foundations*, Harvard University Press 1991; B. Ackerman, *Constitutional Politics/Constitutional Law*, The Yale Law Journal, vol. 99, no. 3, 1989, s. 453-547.

⁴ O etosie naukowym jako odrębnej dziedzinie wiedzy i przedmiocie badań naukowych zob. np. Z. Hajduk, *Metanaukowe ujęcie relacji między etyką a nauką*, Nauka 2010/3, s. 14-31.

⁵ *Nauki i demokratyczny ład społeczny*, [w:] *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982, s. 566 i n. (R. K. Merton, *Social Theory and Social Structure*, New York—London 1968, p. 591 et seq.).

⁶ R. K. Merton, *Nauki i demokratyczny ład społeczny...*, s. 580-581 (R. K. Merton, *Social Theory and Social Structure*, New York—London 1968, p. 604-615).

⁷ L. Morawski, *Przyczyny kryzysu teorii prawa*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Przegląd Prawa i Administracji CII, No 3662, Wrocław 2015, s. 49. Stanowisko L. Morawskiego w sprawie bezstronności naukowców i zasad ich udziału w życiu publicznym ewaluowało — zob. L. Morawski, *Państwo prawa, filozofia publiczna i odpowiedzialność moralna naukowców*, Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej 2014, z. 2, s. 89-93. Zob. też J. Szacki, *Wokół etyki polskiego humanisty*, Nauka 2010/3, s. 51-57.

⁸ Zob. J. Ortega y Gasset, *Misja uniwersytetu*, Znak, rok XXX, 1978, nr 6, s. 712-731. Zob. też K. Jaspers, *Praca badawcza, kształcenie, nauczanie*, Znak, rok XXX, 1978, nr 6, s. 732-749.

⁹ L. Morawski, *Przyczyny kryzysu...*, s. 51.

¹⁰ L. Morawski, *Przyczyny kryzysu...*, s. 52. Zob. też z innej perspektywy teoretycznej: A. Sulikowski, *Apolityczność w prawnoustwówie. Kryzys idei a zjawisko populizmu*, Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej 2018, nr 3, s. 74-85; R. Mańko, *Nauki prawne wobec problemu polityczności: zagadnienia wybrane z perspektywy jursprudenckiej krytycznej*, Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej 2018, nr 3, s. 38-49. O innych współczesnych zagrożeniach dla idei uniwersytetu i prowadzenia badań naukowych, w tym tych związanych ze zmianą struktur grup naukowych i masowością szkolnictwa wyższego, zob. np. J. Woleński, *Struktura grup naukowych a problemy etyki nauki*, Nauka 2010/3, s. 176-183; H. Promieńska, *Co ma do zaoferowania etyka badaczom, nauczycielom akademickim i organizatorom życia naukowego?*, Nauka 2010/3, s. 32-39.

¹¹ K. Twardowski, *O dostojeństwie uniwersytetu*, [w:] *Lwowskie wykłady akademickie. Wykłady o idei uniwersytetu*, t. 1, Kęty 2018, s. 444.

¹² Zob. szerzej: J. Jabłońska-Bonca, „Efekt aureoli” i „efekt uczestnictwa” a niezależność prawników-naukowców, [w:] *Polityczność nauki prawa i praktyki prawniczej*, red. A. Bator, P. Kaczmarek, Wrocław 2017, s. 133-148; M. Bajer, *Czy media deprawują naukę?*, *Nauka* 2010/3, s. 106-111. Zob. też P. Radziewicz, *O niedostatkach teorii stanu wyższej konieczności konstytucyjnej*, *Państwo i Prawo* 2018, z. 11, s. 122-123.

¹³ J. Zajadło, *Pojęcie „imposybilizm prawny” a polityczność prawa i prawoznawstwa*, *Państwo i Prawo* 2017, z. 3, s. 29. Zob. też J. Zajadło, *Prawoznawstwo — polityczność nauki czy nauka polityczności?*, *Przegląd Prawa i Administracji* 2017, nr 110, s. 41-49.

¹⁴ L. Morawski, *Państwo prawa...*, s. 89-93.